Paranoja prawna ... znowu pod górę



Powróciłem ponownie z morskiego wygnania na domowe pielesze. Na szczęście poczta elektroniczna do mnie regularnie docierała, więc ostatnie wydarzenia na strzeleckim podwórku są mi dobrze znane. Nie tak dawno w którymś artykule napisałem, że w błędzie są te osoby, które uważają że po 10 marca, kiedy to w życie weszły przepisy znowelizowanej Ustawy o broni i amunicji, żyjemy w innym Kraju. Cóż okazało się, że miałem niestety rację, zmiany prawne pomimo że wydawałoby się jasno zapisane, nie dla wszystkich są jednoznaczne i co ważne wcale ich nie trzeba wprowadzać w życie, wbrew wszystkiemu i wszystkim można je interpretować według własnego uznania. Zawirowania wokół strzelców sportowych nieco ucichły, co nie znaczy, że wszystko jest w porządku. Odmowy decyzyjne WPA

brylują podobnie jak kiedyś, trwa swoisty handel ze strzelcami, co nie bardzo przystoi organom administracji państwowej. Zmiana decyzji i rozszerzenie

stanu ilościowego broni dla organów policyjnych nie jest tak oczywiste jak jeszcze nie tak dawno zapewniano. Dla nas strzelców sportowych z dłuższym stażem to nic nowego, przez te lata walki uodporniliśmy się na pozaprawne wyczyny policyjnych urzędasów i nawet dzisiaj jeśli jakaś sprawa załatwiana jest szybko i pozytywnie czasem wzbudza niekłamane zdziwienie.

Inaczej to wyglądało w środowisku myśliwych, do niedawna była to społeczność dla której problem z dostępem do broni praktycznie nie istniał. Obowiązujące od lat, sztywne i jednoznaczne kryteria do spełnienia, stawiały tę grupę użytkowników broni palnej w sferze swoistego uprzywilejowania,
niedostępnego dla osób ubiegających się o broń sportową. Kiedy w wyniku nowelizacji Ustawy straciło ważność rozporządzenie MSW i A w sprawie rodzajów broni, kwestię broni myśliwskiej scedowano

na zapisy Ustawy łowieckiej, a konkretnie na zapisy rozporządzenia MŚ w sprawie wykonywania polowań. O ile we wspomnianym unieważnionym już rozporządzeniu jednoznacznie określono jaką broń może dysponować myśliwy to zapisy z prawa łowieckiego nie są już tak jednoznaczne, dające możliwość wzbogacenia arsenału o broń dotychczas niedostępną na pozwolenie łowieckie czyli broń krótką i broń bocznego zapłonu. Nie jestem przeciwny temu aby myśliwi dysponowali bronią krótką, a jeśli chodzi o długą broń bocznego zapłonu to uważam to za zasadne chociażby z racji możliwości częstego i tańszego treningu strzeleckiego. Cóż zgodnie z zasadą, że to co nie jest zabronione jest dozwolone, myśliwi ochoczo ruszyli na zakupy, dosłownie wymiatając sklepowe półki, przy okazji windując ceny w górę i kupując również cały złom który zalegał od lat sklepowe magazyny, rachityczne TT-ki potrafiły niedawno osiągnąć cenę 800 złotych, chociaż przed myśliwskim boomem można było je nabyć już za 100 złotych, a niekiedy jeszcze taniej. Społeczeństwo myśliwych w kwestii broni krótkiej jest podzielone, jedni uważają ją za zbędny gadżet inni za jak najbardziej potrzebny oręż wsparcia. Tych myśliwskich potrzeb nie akceptują

organa policyjne. Żyjemy w jednym Kraju z jednolitym prawem obowiązującym wszystkich obywateli, to znaczy tak mi się wydawało, bo okazuje się, że różnie z tym bywa. W jednych WPA broń krótką myśliwym rejestrują bez problemu, w niektórych z pewnymi oporami, a w niektorych panuje pełna blokada. Mam to „szczęście” mieszkać w regionie szczególnej troski organów policyjnych o to, aby broni w prywatnych rękach było jak najmniej, a metody wspierające tą troskę byłyby niesamowitym materiałem do napisanie naprawdę ciekawej rozprawy naukowej. Wspieram myśliwych radą i czasem przeszkalam w obsłudze broni krótkiej, ale nie sądzę aby to na wiele się zdało. Ukazał się projekt nowego rozporządzenia MŚ w sprawie wykonywania polowań, w którym to jednoznacznie wyrzucono broń krótką i bocznego zapłonu poza nawias broni dopuszczonej do łowiectwa. Znając bojowe nastawienie do tematu organów policyjnych i ich zwierzchnictwo, niezbyt przychylne łowiectwu społeczeństwo oraz częste niewyszukane w sensie materiały prasowe, mogę domniemać, że to nowe rozporządzenie wejdzie w życie. Nie jestem nieomylny więc może będzie inaczej, najbliższe dni to pokażą. Wielu myśliwych zwracało się do mnie z zapytaniem … co wówczas jeśli

broń ta będzie zabroniona, a już kupiona i zarejestrowana ?... Oczywiście zawsze można ją sprzedać lub przekwalifikować na pamiątkową, kolekcjonerską czy też sportową, ale wiąże się to z dodatkowymi nakładami finansowymi, badania lekarskie, egzaminy to niestety wszystko kosztuje. Znam to określenie prawne… prawa nabyte… obywatele Wielkiej Brytanii też je mieli i niestety broni krótkiej i samopowtarzalnej musieli się pozbyć. Być może, pomimo ewentualnego wejścia w życie nowego rozporządzenia, broń już posiadana zostanie w jakiś sposób zalegalizowana. Być może będzie tak, że trzeba będzie się jej pozbyć,
bo ustały przyczyny wydania na nią pozwolenia ponieważ w myśl rozporządzenia o wykonywaniu polowań nie jest dopuszczona do łowiectwa. Smutne jest to, że pomimo wielu lat jakie upłynęły od wprowadzenia zmian ustrojowych, wielu lat budowania społeczeństwa obywatelskiego, wiele naleciałości z okresu tzw. „demokracji ludowej” ma się nadal dobrze i jakoś nie widać końca tej drogi ku normalności, także w sferze dostępu do broni palnej.

Zbyszek